

Stanisław Mazur

Wigilia Bożego Narodzenia dawniej i dziś : w regionie jasielskim

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 1, 93-100

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Stanisław Mazur

WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA - DAWNIEJ I DZIŚ - W REGIONIE JASIELSKIM

Wigilia znana była już w Starym Testamencie. Była swoistym przygotowaniem do świątecznego odpoczynku, zwanym przez Izraelitów „wieczorem”. Rzymianie zaś czuwanie nocnej straży w obozie nazywali wigilią. Kościół, mający w początkach swego bytu ciągłą styczność z narodem rzymskim zapożyczył do swej terminologii również to określenie. Tak więc przeddzień świąt uroczystych nazywano wigilią¹.

Wigilia w Nowym Testamencie miała na celu przygotowanie potraw (by nie naruszyć zasady świątecznego odpoczynku) oraz odprawienie specjalnych modlitw i ceremonii rytualnych². W takim dniu od pierwszych wieków chrześcijaństwa, po odmówieniu modlitw wieczornych, spożywano skromny posiłek. Składał się on głównie z eulogii czyli nie konsekrowanych chlebów ofiarnych, błogosławionych w czasie Mszy św.³. Skromne uczyły odprawiano pierwotnie w domach prywatnych, później w katakumbach, w końcu w kościołach. Niestety z czasem do ich przebiegu zaczęły zakradać się moralne nadużycia. Starał się temu zaradzić synod laodycejski w IV wieku, który w kanonie 27 zabronił klerowi uczestnictwa, zaś w kanonie następnym zakazał urządzania ich w kościele. Wraz z zaniechaniem agap w kościołach, zniesiono również towarzyszące im czuwania nocne⁴. Pozostał tylko post i niewielkie

¹ M. Bartynowski, *Obchód świąt Bożego Narodzenia w Polsce*, Kraków 1887, s. 4.

² J. Wysocki, *Rytuał rodziny*, Olsztyn 1988, s. 68.

³ Por. Bartynowski, *iw.*, s. 7.

⁴ Papież za Bonifacego I w 422 r.

zmiany we Mszy św. i Liturgii Godzin. Wyjątkiem pozostała wigilia Bożego Narodzenia, której obchód pozostał zawsze żywy w liturgii domowej⁵.

Pobożność ludowa obdarzyła wigilię symboliką religijną w różnych jej przejawach. Łatwo daje się tu zauważyć współistnienie elementów obrzędowości starożytnej i współczesnej; spotyka się wierzenia przedchrześcijańskie z treściami chrześcijańskimi, a wszystko to doskonale ze sobą harmonizuje. Wyjątkowo w tym dniu współbrzmiały ze sobą czas pracy i czas święty, które na co dzień wydają się pozostawać we wzajemnej sprzeczności. Zachwianie zwykłego porządku widać też w sposobie spędzania wieczoru, który zwykle jest czasem odpoczynku. Tym razem jednak jest poświęcony czuwaniu, którego celem jest przygotowanie się na pełne przeżycie Tajemnicy Narodzenia Zbawiciela⁶.

Mieszkańcy regionu jasielskiego zauważają, że: „Ten dzień ma dla człowieka nowy, inny wymiar, pobudza do niecodziennej refleksji” (N. Szpak - Jasło).

W religijności ludowej wigilia jest świętem czasem, kiedy pękają bariery między ludźmi, między światem roślin, zwierząt i człowiekiem, między zmarłymi i żywymi, kiedy wszystko stanowi jedność⁷. O wyjątkowym charakterze dnia wigilii Narodzenia Pańskiego świadczy fakt, że przeżycia i przygotowania do świąt nie dotyczą tylko samego człowieka. Świętuje z nim całe jego otoczenie: rodzina, dom, gospodarstwo. Każda praca, każda najmniejsza czynność w tym dniu wykonywana jest z namaszczeniem i pamięcią, że jej efekt będzie służył owocnemu świętowaniu radości Bożego Narodzenia⁸. Wszystkie prace, oprócz swego przeznaczenia utylitarnego, mają też treści religijne. W ten sposób ujawnia się prawda, że rolnik przeżywał swoją wiarę nie tylko z całą rodziną, wsią, lecz również ze swoim polem, pastwiskiem, zbożem i bydłem. Stąd wywodzono między innymi podstawę wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w tym dniu. Uważano, że nie godzi się jeść mięsa ze zwierząt, bo tego wieczoru ludzie i zwierzęta stanowią jedną rodzinę⁹.

Mimo, iż źródła tej obrzędowości tkwią częściowo w starym kulcie agrarnym, to jednak pobożność ludowa obdarzyła ją nową, chrześcijańską

⁵ Bartynowski, jw., s. 16-19.

⁶ A. Dudek, Wigilia Bożego Narodzenia na ziemi pszczyńskiej. W: H. Zimoń SVD, Z badań etnologii i religioznawstwa, Warszawa 1986, s. 177.

⁷ I. Kubiak, K. Kubiak, Chleb w tradycji ludowej, Warszawa 1981, s. 20.

⁸ Dudek, jw., s. 178.

⁹ E. Ferenc-Szydełkowa, Rok kościelny a polskie tradycje, Poznań 1988, s. 58.

interpretacją¹⁰. W rodzinnej świadomości polskiej jest to najważniejsze święto roku. Wysoka ranga obchodu i jego głęboka treść teologiczna sprawia, że zarówno w kręgach elitarnych, jak i w ludowej obrzędowości rodzinnej sens autentyczny Bożego Narodzenia jest odczytywany w jego chrześcijańskiej wymowie. Jest to święto radości i tęsknoty, że rzeczywistość zbawienia jest już zapoczątkowana wśród nas, a dokona się całkowicie w eschatologicznej pełni, która obejmuje cały świat, z jego roślinami, zwierzętami, ludźmi i duchami czystymi¹¹.

W ciągu dnia wigilijnego zawsze wiele mówiło się i myślało o zmarłych. Pamięć ta uwidaczniała się poprzez odwiedzanie w tym dniu ich grobów, przynoszenie gałązki choinki i zapalenie świec. Na progu nowego czasu szukano u zmarłych pomocy i nie ukrywano silnego pragnienia odczuwania ich obecności. Źródeł tych zwyczajów można dopatrywać się w tym, że pierwotnie dni Bożego Narodzenia były świętem umarłych, czymś w rodzaju zimowych zaduszek¹². Słowianie obchodzili je 4 razy w ciągu roku. Najbardziej uroczyste obchodzono je w zimie - w dniu naszej wigilii - przeżywając uroczystą stypę zaduszną. Dobór obrzędowych potraw i zwyczajów wigilijnych do dziś świadczy, że korzenie naszej wieczerzy sięgają czasów prasłowiańskich¹³. Wywarły one silny wpływ na obrzędowość świąt Bożego Narodzenia. Witold Klinger powołując się na badania w krajach północnej Europy¹⁴ zaznacza, że w obrzędowości Bożego Narodzenia nie spotykamy tam nic, co wskazywałoby na kult słońca, z którego wielu etnologów próbowało bezpośrednio wywodzić niemal wszystkie bożonarodzeniowe obrzędy¹⁵. „Są one ra-

¹⁰ I. Domańska-Kubiak, *Wegetacyjny sens kolędowania*. PSL 1:1979, s. 17.

¹¹ J. Salij, *Teologia ludowa Bożego Narodzenia*, "Znak" 221:1972, s. 1528-1533.

¹² W. Klinger, *Drzewko wigilijne - jego początek i dzieje*, "Kurier Literacko-Naukowy" 52:1926, s. 4.

¹³ H. Szymanderska, *Polska Wigilia*, Warszawa 1988, s. 8.

¹⁴ Por. M. Błońska, *Boże Narodzenie w folklorze*. EK II 869. Chodzi tu o badania H. F. Feilberga w Szwecji, Norwegii, Danii i Islandii.

¹⁵ W. Klinger, *Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia, jej początek i znaczenie pierwotne*. Poznań 1926, s. 29-30. "Jest mało prawdopodobne, by naród wikingów świętował odrodzenie się słońca w tym czasie, gdy w naturze wszystko dookoła zdaje się niejako mówić o braku życia, światła, ciepła i gdy dzień jest tylko krótkim zmierzchem między dwoma nocami". "Podobna pora powinna być raczej porą osobliwej potęgi duchów ciemności i nocy, a przede wszystkim porą powrotu na świat umarłych, którzy jak mówi zgodna wiara ludów, boją się światła dziennego i jedynie pod osłoną nocy wazą się opuszczać swe mogiły".

czej świętem umarłych, które daje się porównać do katolickiego Dnia Zaduszniego¹⁶. Klinger zwraca również uwagę, że podobne zwyczaje i praktyki spotykamy w obrzędowości innych krajów i narodów Europy, np. we Francji oraz na Ukrainie i Białorusi¹⁷. W ten sposób czas eschatologiczny był dla ludzi wierzących nie tylko symbolem, ale stawał się możliwy do realizacji w codziennym życiu; przynajmniej częściowo w świątecznych obrzędach. W Jasielskiem w czasie wieczerzy wigilijnej zostawiano jedno nakrycie wolne, z przeznaczeniem dla dusz zmarłych. Po upływie wieków zwyczaj ten uległ zmianie i wolne miejsce jest przeznaczone dla nieoczekiwanego gościa, choć podczas wigilii nigdy nie zapomina się o zmarłych, zwłaszcza tych, którzy „odeszli” w ciągu ostatniego roku (W. Dobosz - Szebnie; Ł. Madej - Trzcinnica, P. Juszczyk - Jasło, W. Pisz - Jasło)¹⁸.

Wstawano bardzo wcześnie, aby pójść na nabożeństwo, ostatnie „Roraty” (J. Bochnowska - Jasło, J. Wolska - Kowalowy; J. Bochnowska - Jasło). Uważano też, że „ten, co w wigilię wcześniej wstanie, to przez cały rok nie zaśpi” (P. Juszczyk - Jasło).

Przez cały dzień zarówno dzieci, jak i dorosłych obowiązywał surowo przestrzegany post (F. Dacyl - Jasło). Jedynym posiłkiem tego dnia była kolacja wigilijna. W okresie międzywojennym zaczęto wprowadzać zwyczaj spożywania skromnego śniadania¹⁹. Spożywano jeden posiłek składający się z chleba i herbaty, a następnie podawano suszone jabłka i kompot z suszonych jabłek lub gruszek (M. Tutaj - Żółków), choć byli tacy, co nie jedli przez cały dzień (J. Lubaś - Szebnie, M. Niedzielska - Jasło).

Od rana bez ociągania zabierano się do pracy, ponieważ wyznawano powszechne przekonanie, że jeśli ktoś dobrze pracuje w wigilię, tak będzie pracował przez cały rok²⁰. W tym dniu starano się wykonywać wszystko jak najlepiej. Praca była podzielona między wszystkich domowników. Wierzono, że jakiegokolwiek nieposzanowanie tego dnia spowodować może wielkie nieszczęścia. Starano się wykonać wszystkie prace w gospodarstwie i w domu (z czyszczeniem butów włącznie) przed zachodem słońca. Później nie

¹⁶ Tamże, s. 28-29.

¹⁷ Tamże, s. 33-41.

¹⁸ Por. Ginalska, jw., s. 87.

¹⁹ J. Petera, *Obrzędy i zwyczaje ludowe w okresie Bożego Narodzenia*. W: *Kolędowanie na Lubelszczyźnie*. Red. J. Bartmiński, Cz. Hernas, Wrocław 1986, s. 19.

²⁰ Por. S. Witkoś, *Bajdy i Moderówka*, Poznań 1977, s. 138; F. Kotula, *Z Sandomierskiej puszczy*, Kraków 1962, s. 38.

wolno było wykonywać już żadnych prac nie mających związku z bezpośrednim przygotowaniem wieczerzy²¹. Przygotowywano paszę dla inwentarza na dzień Bożego Narodzenia, czyszczono odzież i buty, aby tych czynności nie wykonywać w dzień świąteczny (M. Tutaj - Żółków; M. Niżnik - Jasło). Niektórzy wychodzili na najważniejsze w roku polowanie, od przebiegu którego miała zależeć fortuna w Nowym Roku (N. Szpak; J. Staszyńska - Jasło).

Przygotowanie domu należało najczęściej do gospodyni i jej najstarszych córek. Najpierw bielono kuchnię i izbę w której miała być spożywana wieczerza²². Następnie sprzątano wymiatając śmieci ze wszystkich zakamarków domu. Nie mogło obyć się bez gruntownego prania. Nie prana bielizna, w ogóle brudne rzeczy nie mogły znajdować się w tym dniu w chacie, bo mogłyby w niej zamieszkać nieczysty duch, diabeł²³.

Centralnym punktem obchodu dnia wigilijnego była wieczerza wigilijna. Zawsze miała ona charakter rodzinny w szerokim znaczeniu. Brali w niej udział wszyscy domownicy, służba i goście²⁴. Bardzo ważną rzeczą było przygotowanie izby jadalnej i nakrycie stołu. Uważano, że cały pokój powinien przypominać stajenkę betlejemską. W pomieszczeniu, w którym ma się odbyć wieczerza wigilijna - rozrąsano na podłodze słomę, aby podczas kolacji pomieszczenie przypominało miejsce narodzin Chrystusa²⁵. Stół umieszczano na środku największej izby. Najczęściej nakrywano go białym obrusem. Na obrus kładziono siano i opłatki (J. Bracik - Jasło-Hankówka), pod obrusem umieszczano zboże (A. Bartuś - Osobnica; K. Pykosz - Załęże), czasem monety, żeby w przyszłym roku nie brakowało pieniędzy (A. Nigborowicz - Lisów). Pod stołem często było siano na pamiątkę narodzenia Pana Jezusa w żłobie (L. Stygar - Kowalowy), bochen chleba i opłat-

²¹ Por. Szymanderska, *Polska Wigilia*, s. 13. Po zachodzie słońca nie należy spełniać żadnych robót, gdyż np. motanie nici może sprowadzić do wsi wilki, trzęsienie czegoś spowoduje, że wszystko co się w przyszłym roku urodzi, "tak trząść się będzie". Rąbanie spowoduje, że nowo narodzone ciele bądź prosie urodzi się "przecięte". Nie wolno było w tym dniu młócić gdyż w ziemi każde stworzenie nosi w sobie potomka, który mógłby przyjść na świat bez nogi, bez ogona lub bez ucha. Wieczorem nie było też wolno prząść ani prac, szczególnie kobietom w ciąży, gdyż spowodowałyby to wydanie na świat dziecka ułomnego.

²² Por. Ferenc-Szydełkowa, *iw.*, s. 51.

²³ J. R. Tomicczy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975, s. 167.

²⁴ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, T. 2, Warszawa 1976, s. 40.

²⁵ Szymanderska, *iw.*, s. 12.

ki dla zwierząt (H. Wójcikiewicz - Święcany), kładziono też kilka kłosów zbóż zostawionych z ostatnich zbiorów za obraz, koszyk z żytem, pszenicą, owsem na urodzaj przyszłym roku (A. Rachowicz - Lipnica D.), owies „dla woła i osła, które służyły Chrystusowi w dniu narodzin” (Z. Czyżowicz - Żółków). Czasem przynoszono też po trochu ze wszystkich uprawianych zbóż i warzyw: groch, bób, owies, proso, jęczmień, żyto - aby był urodzaj (M. Niżnik - Jasło). Ciekawym zwyczajem było umieszczanie pod stołem siekiery lub jakiegoś ciężkiego żelaza, na których w czasie wieczerzy trzymano nogi, by nie bolały w nowym roku (K. Włodarczyk - Kołaczyce; M. Rączka - Nawsie Kołaczyckie). Umieszczano też np. lemiesz lub inne ostre narzędzie, aby krety nie ryły w polu. Czasem stół opasywano łańcuchem, by nie zabrakło chleba (P. Juszczyk - Jasło). Przed wieczerzą nalewano do miednicy wody, wrzucano srebrny pieniążek i każdy tradycyjnie musiał się w tej wodzie myć. Wierzono, że w nowym roku nie braknie pieniędzy i wszyscy będą zdrowi „jak pieniąż”, Potem każdy ubierał coś nowego (koszulę, sweter, pończochy nie mówiąc o butach, które ubierano tylko na wielkie święta) i gromadzono się przy stole (Z. Czyżowicz - Żółków) kiedy zaświeciła się pierwsza gwiazdka (P. Juszczyk - Jasło).

Po wspomnieniu tajemnicy dnia, w którym szczególne miejsce zajmowało odczytanie perykopy ewangelicznej o Narodzeniu Jezusa Chrystusa (Łk 2,1-7 lub Mt 1,18-25), następowała modlitwa oraz składanie życzeń i dzielenie się opłatkiem. Z kolei wszyscy zasiadali do obficie zastawionego stołu.

Wieczerza składała się z ustalonego zestawu i liczby potraw obrzędowych. Zygmunt Gloger mówi, że liczba potraw powinna być nieparzysta i zależała od zamożności domu. U prostego ludu składała się zwykle z siedmiu, w domach szlacheckich z dziewięciu, a u panów z jedenastu potraw²⁶. Różne było tłumaczenie zwyczajowego wymogu dotyczącego ilości potraw²⁷. Siedem dań miało oznaczać siedem dni tygodnia, dziewięć - na pamiątkę dziewięciu chórów anielskich. W zamożnych domach staropolskich przyrządzano oprócz innych potraw, dwanaście dań rybnych (na pamiątkę 12 Apostołów). Według tradycji wieczerza wigilijna powinna składać się ze

²⁶ Z. Gloger, Encyklopedia staropolska, T. 2. Wyd. 2 Warszawa 1972, s. 437.

²⁷ Bartynowski, Obchód świąt, s. 24. "Liczby biesiadników nieparzystej, a zwłaszcza 13, dla pamięci Judasza, starannie się unika; przeciwnie - liczba potraw zwykle jest nie do pary".

wszystkich płodów rolnych, co miało w przyszłym roku zapewnić ich urodzaj²⁸. Od dawna w rytualnym jadłospisie wigilijnym było wino, miód, śliwki, gruszki, jabłka, mak, kapusta, grzyby, kasza, a zwłaszcza „chleb pszenny niezwyklej wielkości (tzw. „strucla”), który u prostego ludu aż do Trzech Króli zastępuje miejsce zwykłego chleba”²⁹. Ubodzy, aby dopełnić zwyczajem uświęconą ilość potraw, gotowali niektóre potrawy w symbolicznej ilości, tylko na skosztowanie³⁰. W jasielskim przygotowywano najczęściej 12 potraw (na pamiątkę 12 Apostołów przy Ostatniej Wieczerzy). Sporządzano je z darów lasu, pola, ogrodu i rzeki (C. Jurkowska - Jasło). Starano się by były na stole wszystkie (oprócz mięsnych) potrawy, jakich się używa w ciągu roku (W. Pisz - Jasło), aby było wystarczająco żywności przez cały rok (A. Konieczna - Wróblowa; L. Stygar - Kowalowy; J. Wolska - Kowalowy; M. Szumiec - Jasło; B. Łabut - Grudna Kępska).

Po zakończeniu wieczerzy wszyscy gromadzili się przy przypominającej „rajskie drzewo” choince zwanej „judką” lub „drzewkiem”, czasem przy szopce i śpiewając kolędy czuwali do północy.

Wigilia stanowiła miejsce spotkania dwóch obrzędowości: adwentowej i bożonarodzeniowej; granicę, za którą rozpoczyna się nowy czas. Po tak przeżytej wigilii wszyscy udawali się na „pasterkę”.

Msza św. o północy zwana w Polsce „Pasterką”, została wprowadzona w II połowie V wieku. Jest ona naśladowaniem liturgii jerozolimskiej, która sprawowała taką Mszę św. o północy w Betlejem. Odkąd na Zachodzie bazylika Matki Bożej Większej w Rzymie stała się dzięki „relikwiom” żłóbka swoistym „rzymskim Betlejem”, w niej również sprawowano Mszę św. o północy Uroczystości Narodzenia Pańskiego³¹. Rozpowszechniona przez franciszkanów stała się jedną z najbardziej lubianych Eucharystii w Polsce.

Pełni radości z przeżycia tajemnicy zbawienia, po powrocie z pasterki gospodarze z orędzim zbawienia szli jeszcze do sadu, gdzie „wigilijną słomą” obwiązywali drzewka owocowe (M. Dykas - Trzcinica; B. Mastej - Glinik P.; H. Wójcikiewicz - Święcany; W. Szczygieł - Skołyshzyn;

²⁸ Z. Gloger, *Rok Polski w życiu tradycji i pieśni*, Warszawa 1900, s. 36; A. Wójcik, *Zwyczaje doroczne Pogórzeń*, W: *Nad rzeką Ropą*, Kraków 1965, s. 261; Szymanderska, jw., s. 11.

²⁹ Gloger, *Rok Polski*, s. 36.

³⁰ Szymanderska jw., s. 11.

³¹ B. Nadolski, *Liturgika*. T. 2, Poznań 1991, s. 98.

J. Baystak - Kołaczyce) i potrząsając nimi mówili często: „Obudźcie się, bo narodził się Jezus Chrystus”³².

Po powrocie z kościoła domownicy zadawali się noclegiem na rozścielonej w domu słomie (J. Wolska- Kowalowy; J. Potoczny - Jasło, J. Trznadel - Lipnica D.; B. Mastej - Glinik P.), zostawiając zmarłym zupełną swobodę w domu; aby im niczego nie brakowało, urządzano dla nich nawet posłania na ławach³³.

Na swój sposób, zawsze sugestywnie i głęboko przeżywana wiara była w ten sposób główną podstawą atmosfery wszystkich wydarzeń, zwłaszcza świątecznych - rodzinnych, zawodowych i towarzyskich przeżyć³⁴. Nic dziwnego, że zbędnym bywało życzenie „Wesołych świąt”.

In the Past and Today - the Christmas Eve in Jaslo Region.

A nation of eve as preparation to a holiday res was know in the Old Testament. In christianity the eve was related not only with preparation to rest but also with prayers and ritual ceremonies. The eve was experieces in union that was strengthened by common supper, called agapa. Those common suppers were forbidden on synods in the 4th century inconsequence of misuses. In folk piety the eve kas got a special place. In Jaslo region in e-xperiencing the Christmas Eve it was accentuated elimination of interhuman Barriers and the barriers among people and the world of animals and plants. The folk piety gave to lots of old christians taraditions its own interpretation. It is also the supper. Experiencing the eve is a picture of expriencing the whole year. The climax of the eve is the supper and sharing the wafer, prepared according to the old traditions. After the supper it begins celebration of the Christmas Day ceremony from praticipation on Christmas midnight mass.

³² Szymanderska, jw., s. 15.

³³ Klinger, jw., s. 31.

³⁴ Salij, jw., s. 1540.